

Nro.

85.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.

Dnia 12go Lipca 1794.

Gazety LXXVIII.

AUSTRYA.

Z Wiednia d. 5. Lipca.

Ponieważ Jenerał Maior *Mack* do tychczas Funkcyę Jenerała Kwatermistrza i sprawujący dla swoiey słabości od J. C. K. Mci otrzymał pozwolenie powrotu od armii; dlatego Cesarz Jmć na urząd Jeneralnego Kwatermistrza nominował Jenerała Kawaleryi Xięcia de *Waldeck*, i ustanowił prócz tego Jenerała Maiora *Bellegarde*, do tymczasowego sprawowania służby przy Sztapie Jenerała Kwatermistrza pod Xięciem *Waldeck*.

POLSKA.

Z Podgórze d. 5. Lipca.

D. 2. t. m. wkroczyły woyska C. Królewskie przez wieś *Spytkowice* i koło *Niepołomic* do Polski, a d. 3. nazad znowu powróciły. Zamek *Krakowski* od strony Galicyjskiej fortyfikują, 4000. ludzi robi tam codziennie, a nawet zakładają i miny. D. 4. Jenerał Pruski *Rüts* obieżdzał konno z iednym Officyerem góry po tey stronie leżące, a razem pomieniony Officyer okolicez tęteyszą rysował. Z *Krakowa* nie puszczają żadney żywności na tę stronę. Pruscy Officyerowie zadają naszym Officyalitom, i Osobóm militarnymi niższey rangi rozmaite pytania: n p. jaka iest liczba woysk naszych w Galicyi? &c. Wczoray przymaszerował do Krakowa Reyment *Wrocławski*.

D. 2. wydarzyć się miała bitwa między woyskiem *Pruskiem* i *Polakami*, o którey następujące twierdzą tutaj okoliczności: Na posłane od Króla Pruskiego przez Kuryera do *Kościuszki* wezwanie — aby jako buntownik broń złożył, inaczey woysko iego znieście, Obywatelóm dokuczcy, i *Warszawę* z ziemią zrówna, a tego wszytkiego instrumentem. *Kościuszko* uznany będzie — żądał *Kościuszko* zawieszzenia broni przez dwa tygodnie do odpowiedzi; lecz

woysko Pruskie o mil 10. od *Końskich* kon-
 sultujące ruszyło się przeciw niemu; a
 tak Prusacy atakowali nayprzód Jene-
 rala *Mokranowskiego*, którego Dywizyę
 że Król Pruski mniemał bydz samem
 korpusem, i że się tam *Kościuszko* znay-
 duie; całą mocą uderzył na nią, iakoż
 przymusił *Mokranowskiego* do retyrady
 ku lasowi na miejsce od *Kościuszki* mu
 naznaczone; zapędziło się więc woysko
 Pruskie za tą Dywizyą, a w tém *Ko-
 ściuszko* wziął tył woysku Pruskiemu, z
 lewego zaś skrzydła zażedeł mu Xiążę
Józef Poniatowski. Tak razem uderzy-
 wszy na woysko Pruskie trwała bitwa
 przez 8. godzin, i zwycięztwo otrzyma-
 li *Polacy* zdobywszy wszystkie armaty
 i bagaże, i rozproszywszy całe Pruskie
 woysko. W tey akcji Syn Króla Pru-
 skiego miał bydz raniony, i do *Warsza-
 wy* zaprowadzony.

FRANCYA.

Na Seffyi Konwencyi d. 10. Czerw-
 ca mówił *Robespierre* bardzo mocno o
 potrzebie karania śmiercią bez zwłoki o
 spisek przekonanych, tudzież pilnego ba-
 czenia na tych wszystkich, którzy mię-
 dzy członkami Konwencyi chcą wszczy-
 nać *scyffye*. Tym końcem reformowano
Sąd rewolucyiny. Znaleziono go bydz
 opiekzatym; dlatego powiększono liczbę

osób, i przyspieszono jego dzielność. Składa się teraz z 71. Członków, ma 1. Prezydenta, 3. Wiceprezydentów, 1. publicznego oskarzyciela z 4. Zastępcami, 12. Sędziów, i 50. Przyśiężnych. Sąd dzielić się ma na 4. Kamery; żadna Kamera osądzić nie może, jeśli przynajmniej 7. Przyśiężnych nie masz przytomnych. Sąd *rewolucyjny* powinien *nieprzyjaciół* ludu karać, i tym końcem iść tylko jeden w całej Francyi. Potém dekretowano, iacy ludzie rozumieją się pod imieniem *nieprzyjaciół* ludu. I tak nieprzyjacielem ludu iest; ktoby *Rządu Królewskiego* żądał; ktoby *Konwencyą* narodową, lub *Sądem rewolucyjnym* pogardzał, ktoby ją łżył, i rozłączyć usiłował; ktoby domoz do Paryża zatrzymywał, albo w któreykolwiek okolicy starał się sprawić niedostatek; ktoby sprzyiał ucieczce, czyli bezkarności o spisek obwinionego, lub *Arystokrata*, ktoby obywateliów pozbawiał odwagi, i rozszerzał nowiny niespokojności nabawiające; ktoby mowami lub piśmem wazył się psuć obyczaj, i tłumić duch *rewolucyjny*, i republikanski &c. *Nieprzyjaciół* przeciw Ojczyźnie zasługuje na śmierć; kto się winnym śmierci staie, niepominiem mieć żadnego obrońcy. Inkwizycya odprawuie się potajemnie, a nawet się i nie ogłasza.

Wszystkie dawne formalności sprawowania sprawiedliwości są zniesione.

Ta odmiana Sądu rewolucyjnego sprawiła poruszenia i spory w Konwencji Narodowej, które zaśły między *Robespierrem* i Reprezentantem ludu *Bourdon de l'Oise* z swej umiejętności sławnym. Zdają się te byż wprowadzić załatwione, może jednak *Bourdon de l'Oise* tak, iak innych przedtém do guilotyny zaprowadzą. *Robespierre* powitawszy z miejsca swego i wstąpiwszy na Katedrę odezwał się z okropném *Dilemma* „Dwie są tylko partye we Francji: jedna chce RPtey, i wszystkich „Irzodków do iey utrzymania, i ustalenia; „druga jest przeciw RPtey; a zatém i „przeciw temu Dekretowi. „Tu wszyscy oniemieli, i Trybunał w swoiey nowej postaci został przyięty. *Bourdon* przewidując może los swoy podobny losowi wielu Reprezentantów ludu (gdyż iuż w liście *Pbelipotynóm* znajdował się) użył d. II. momentu niebytności na Sessyi Konwencji członków Deputacyi ocalenia, (sam bowiem *Robespierre* nie był, a zamiast niego prezydował *Voulland*) do wymożenia Dekretu, którym członki Konwencji zabezpieczone są od zamachów Deputacyi ocalenia. Mówił ón gruntownie, i pięknie projektując:

aby wprowadzić wolno było Deputacyi ocalenia iak przedtem kazać tymczasowo aresztować każdego, iednak nie wolno iey było: żadnego z Reprezentantów ludu pody oddawać do Trybunału rewolucyinego, pokiby Konwencya Dekretu oskarżenia nieuchwalała. *Delbert* sprzeciwił się temu projektowi, iako obrażającemu Deputacyę. Szemrali także inni, a *Bourdon* ztąd wziął powód do mówienia z większym ogniem, i wyświecenia szczegółów tego projektu. *Mertin de Douai* wspierał go twierząc: że Konwencya nigdy zrzec się nie mogła Iwego prawa: i że nie mogła go nikomu uitać; mniemał wżelako, aby dla ugruntowania tey uchwały następującym sposobem ją ułożyć: „*Instancya czyli Sąd, który ma decydować: azali zaskarżenie iakiego Reprezentanta ludu miejsce mieć powinno? jest Konwencya.*” Tak więc dekretowano.

Na Sessyi d. 12. żądał *Charles Lacroix* bardzo sztucznie: aby Dekret d. 10. uchwalony z odmianami ieszcze raz przestano Deputacyi ocalenia, dla dokładniejszego oznaczenia artykułu, w którym *każący obyczaje, i publiczne sumienie obłądzający, za nieprzyjaciół ludu kary śmierci godnych się deklarują.* Zzwolono na to przestanie, Natychmiast

tedy przybyło do Konwencyi wiele członków Deputacyi. *Couthon* wnosił: że w nieprzytomności ich czyniono projekta i uchwały, które Deputacyę mocno obrażają, żądano bowiem utrzymania świętego prawa Reprezentantów ludu, na które najmnieysze targnienie się poczynaie zawsze Deputacya za niezmierną zbrodnię. *Bourdon* się bronił, a *Robespierre* szukał sposobu usmierzenia sporu, i zmierzał w tey mowie do tego, aby *Bourdona* podał w podeyrzenie, potem upominał, aby biegu naradzania się temi sporami nieprzerywano. *Thalien* twierdził, że chcą tylko oczernić Reprezentantów ludu. Tak iest, odpowiedział *Robespierre*, i ón iest, który głosi „*chcą nas guilotynować, ale my ich poszlemy pod guilotynę*”. Nakoniec uciszyło się wszystko. Może ta cichość przepowiada zgubę *Bourdona* i *Thaliena*, i pociagnie ich pod guilotynę za *Hebertem*, *Dantonem*, i innymi.

WĘGRY.

Dnia 9. Czerwca przy rozpoczęciu rznięcia uprzywileiowanego *Węgierskiego* handlowego kanału w Komitacie *Bacs*kim położony był pierwszy kamień głównego
 łu-

śluzu w środku całego kanału niedaleko *Verbaſz* przez Komitatu Przełożonego JW. Józefa *Urmenyiego* z wielką uroczyścią. W jednym tym zamiarem kształtnie wyrobionym kamieniu, którego wierzch nakształt urny był wydrążony, z różną złotą i srebrną monetą szczęśliwie nam panującego Monarchy złożona była blacha z metalu z nadpisem. Ten nadpis drukowany rozdany był między przytomnych, którzy własnymi rękami pomagali do wmurowania pierwszego kamienia, wczasie którego *Salve* z dźwiękami dawano, a wesole okrzyki *Vivat* od kilku tysięcy ludzi powtarzane czynność tę uroczystą upoważniały. Byli tu przytomni między innymi Komenderujący Jenerał *Slawonii* Jenerał Parucznik *Raro de Geneyne*, Metropolita *Karłowicki de Strarimirovits* z wielką Archimandrytami (Opatami) tudzież Radzca Nadworney Kamery i Administrator *Michał de Urmenyi* z innymi osobami militarnymi i cywilnymi. Ci goście obiadowali potem w domu *Tomarzystwa Handlowego*, kilkadziesiąt tylko krokami od śluzu oddalonym. W wieczór uroczyść ta balem zakończona została.